Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem.

Rok VIII. — Nr. 65.

GONIEC KRAKOWSKI

15 groszy.

Prenumerata wynosi w Krakowie mies. zł. 3·40, z odnoszeniem do domu zł. 3·60 — Zamiejscowa zł. 4·20 — Zagranicą zł. 7·00.

Redakcja i Administracja Kraków, Dunajewskiego 7. — Telefon 2502. P.K.O. Warszawa Nr. 151.100, Kraków Nr. 404.100.

MARZEC
19
Czwartek

Dziś 18 Cyryla, Edwarda
jutro 19 Józefa Obl. NMP.

Wschód słońca o g. 6 m. 27. Zachód o g. 5 m. 09. Długość dnia g. 10 m. 42. Przybyło godz. 2 m. 58. Wschód księżyca o g. 8. m. 43. r. Zach. o g. 10 m. 31 w.

Wolta p. Thugutta.

Warszawa, 16 marca.

Dymisja ministra Thugutta jest najklasyczniejszym momentem dnia. Tembardziej fascynującym, że nie wiadomo co przyniesie i czem się skończy. Nie wiadomo, gdzie jej przyczyny, a tem mniej wiadomo, gdzie koniec.

Było rzeczą powszechnie znaną, że te czynniki, które do władzy powołały gabinet Władysława Grabskiego, chciały nieustannie i za każdą cenę zdobyć także Wyzwolenie do współpracy. Czyniono o to zabiegi od roku, od chwili utworzenia rządu zaufania Prezydenta Rzpltej. Zdawało się latem minionego roku, po powrocie Thugutta z zagranicy, że sprawa już dostatecznie dojrzała. P. Thugutt był głośny wówczas dzięki swemu stanowisku wobec zagranicy z powodu odparcia ataków masonerji zachodniej na nas z racji „białego terroru" w Polsce. Po uchwaleniu ustaw językowych, których autorami byli pp. St. Trugutt i St. Grabski mówiono powszechnie, iż im przypadnie wykonywanie tychże ustaw.

Okazało się jednak, iż stronnictwo p. Thugutta nie dojrzało jeszcze do państwowego ujmowania zagadnień i do podporządkowywania swych interesów partyjnych potrzebom państwowym. Zaszedł rzadki w życiu politycznem objaw, że leader, przewódca, ideolog obozu musiał zeń ustąpić ze względu na różnice w pojmowaniu interesu publicznego. Realizm życiowy musiał tu kapitulować przed demagogją.

Gdy późną jesienią p. Thugutt wszedł do rządu w charakterze wicepremjera, dał ujście swemu temperamentowi i swym na układ stosunków poglądom. Temperament zniewalał go do zajmowania się różnorodnemi zagadnieniami: oddziaływał na Ministerjum Spraw wewnętrznych, Reform rolnych, Rolnictwa, Spraw zagranicznych, Oświaty, Sprawiedliwości, Spraw Wojskowych; wogóle możnaby się zapytać, do czego się p. Thugutt nie mieszał?...

Jednakże szczęśliwej ręki nie miał. Czego się imał, nie wszystko wypadało po jego myśli, a często szło przeciw niemu.

Parę przykładów.

Specjalnością p. Thugutta były sprawy kresowe. Chciał do współdziałania pociągnąć mniejszości słowiańskie, tymczasem ci, których chciał pozyskiwać koncesjami, sami się odeń odwrócili. W społeczeństwie polskiem jego inicjatywa spotykała się z bardzo silnym odporem. Słynna koncepcja obdarzenia ziemią ludności miejscowej przy całkowitem wyeliminowaniu ludności polskiej, nawet miejscowej, musiała wywołać zrozumiałe i naturalne oburzenie. Proponowana przezeń reforma rolna, spotkała się z najbardziej surową krytyką, właśnie w imię podstawowych interesów państwowych i narodowych. Niezwykła tolerancja obec posłów mniejszościowych, żeby przypomnieć interwencję min. Thugutta u ministra Żychlińskiego w sprawie pozostawienia wydanych sądowi posłów na wolnej stopie, zgoła nie znalazła uznania u mniejszości, które ani swego stosunku wrogiego wobec rządu nie zmieniły ani też nie zaniechały swej metody nadużywania wolności poselskiej do celów agitacyjnych i podżegawczych.

Częstokroć interwencje min. Thugutta doprowadzały do powiększenia nieporozumień. Świadectwem na to dobitnem — sprawa o okólnik min. Ratajskiego co do zgromadzeń poselskich, a także sprawa o powołanie Józefa Piłsudskiego na stanowisko generalnego inspektora armji: jets publiczną tajemnicą, że konferencję, która doszła do skutku dzięki interwencji p. Thugutta, on sam pierwszy opuścił... Tak samo jak projekt wykonania reformy rolnej, przedstawiony pod silną jego presją, został najsilniej zwalczany przez klub Wyzwolenia, klub, któremu p. Thugutt jeszcze niedawno przewodził i który zawsze się jednak z nim liczył najbardziej i uważał mimo wszystko p. Thugutta za swego patrona i wodza.

Nie miał szczęśliwej ręki i wewnątrz administracji. Wyjazd jego do Wilna w celu uzdrowienia administracji doprowadził do zamieszania. Wyjazd do Krakowa i jego konferencje ze stańczykami w sprawie uniwersytetu ruskiego w Krakowie nie osiągnęły wyniku, a wprowadziły znów zamęt, zwłaszcza, że były prowadzone bez porozumienia i poza plecami Ministerjum oświaty. Starania o pozyskanie żydów spowodowały bardzo surową ocenę w prasie żydowskiej.

W wywiadach dziennikarskich p. Thugutt u-

„Die Voss" chce w drodze pokojowej oderwać ziemie polskie.

Berlin. (AW.) „Vossische Ztg." w niedzielnym artykule Bernardta pisze: Stresseman postąpił bardzo słusznie poruszając kwestję granic wschodnich. Granice wschodnie stwarzają niezwykłe warunki dla Rzeszy. Polski korytarz pomorski jest sprawą, nad którą zastanowić się powinni nawet politycy polscy o ile prowadzą politykę obliczoną na dłuższą metę. Każdy polityk ma za zadanie pracować nad zmianą tych granic przy pomocy wszelkich środków. Czy uważa ktoś za możliwe, aby odzyskać Alzację i Lotaryngję bez prowadzenia wojny. Czy jest ktoś taki, ktoby mógł przypuścić, że Niemcy w najbliższym czasie mogą taką wojnę prowadzić. Poruszać tę kwestję i zadawać takie pytania, to znaczy im zaprzeczać. Jednakże granice wschodnie nie można zmienić zapomocą układów przez rokowania, lecz tylko takich układów, na które zgodzi się Francja i które dzięki temu zatwierdzi Anglja. Dlatego też sprawa ta przedstawia się dość prosto — czy Niemcy zechcą przez rozsądny pakt gwarancyjny dający wszelką pewność Francji umożliwić zmianę granic wschodnich czy też zechcą dawne granice pozostawić niezmienione na czas dłuższy, zachowując się jak nieposłuszne dziecko.

Gdańsk przyznaje się do klęski.

Gdańsk. (AW.) „Danziger Volkstimme" pisze o rezultatach obrad w Genewie: „Byłoby to ukrywaniem głowy w piasku, gdyby się chciało zaprzestać, że Gdańsk na ostatniej sesji poniósł klęskę. Dyplomacja polska miała znacznie ułatwione działanie dzięki niemieckim machinacjom w Gdańsku. Polacy bowiem mogli wskazać na wojskowe organizacje w Gdańsku w rodzaju Jugend deutschcorden co wśród uczestników Rady Ligi wywołało złe wrażenie. Jeżeli Gdańsk w Genewie chce osiągnąć lepsze rezultaty, musi z gruntu zmienić politykę. Nadmienić należy, iż „Danzig. Volkstimme" jest organem socjalistów gdańskich.

trzymuje, iż powodem jego ustąpienia było zachwianie równowagi politycznej w rządzie wskutek powołania doń posła Stanisława Grabskiego w charakterze ministra oświaty. Należy tu zaznaczyć, iż faktycznie racji nie miał żadnej w wysuwaniu tej kwestji. Bo choć się o p. St. Grabskim jako przyszłym ministrze oświaty mówi wiele, w kołach politycznych i kuluarach sejmowych, jakkolwiek ta kandydatura, zwłaszcza obecnie, po załatwieniu Konkordatu, nie znajduje nigdzie wielkiego sprzeciwu — jednakże nikt oficjalnie żadnej oferty p. St. Grabskiemu nie czynił i alarm z tego powodu jest conajmniej przedwczesny.

Należy szukać przyczyn gdzieindziej.

Przed paru dniami pojawił się komunikat klubu Wyzwolenia, zapowiadający przejście klubu do bezwzględnej opozycji. Kierunek radykalny osiągnął w klubie znaczną większość. Ten sam prąd uwidocznił się na kongresie Wyzwolenia.

Rzecz to niesłychanie oświetlająca sytuację, że min. Thugutt dymisję swoją zgłosił akurat w przeddzień kongresu. Ma się wrażenie, iż oba, zjawiska pozostają w bezpośrednim związku z sobą. Tu, w nacisku stronnictwa, należy szukać przyczyn wybuchu kryzysu, w nacisku stronnictwa, które opozycję wobec rządu, rozszerza na opozycję wobec państwa: bo trudno inaczej nazwać zapowiedź głosowania Wyzwolenia przeciw ko budżetowi Ministerjum spraw wojskowych.

Mimo wszystko jednak można przypuszczać, że p. Thugutt byłby rad, by dymisji jego premjer nie przyjął. Co przez to chciałby osiągnąć? Czy wzmocnić swą pozycję? Czy uzyskać jakie koncesje polityczne dla siebie? Czy uzyskać placet najwyższych czynników dla swych koncepcji w stosunku do mniejszości słowiańskich?

To są zjawiska, które muszą opinję publiczną wysoce niepokoić.

Przesilenie na stanowisku wicepremjera jest zjawiskiem ważniejszem, niżby się to mogło zdawać na pierwszy rzut oka. **W.**

P. Thugutt żąda osobnego rządu dla Kresów wschodn.

Warszawa. (AW.) Według „Kurjera Porannego“ prezes Grabski odbył wczoraj konferencję z prezyd. Wojciechowskim w sprawie rezygnacji ministra Thugutta. Prezes Grabski konferował także z min. Thuguttem, proponując mu utworzenie specjalnego komitetu dla spraw kresowych Komitet nie miałby jednak prawa egzekutywy. na wzór np. komitetu ekonomicznego Rady ministrów. Prezesem komitetu zostałby p. Thugutt. P. Thugutt miał oświadczyć, iż domaga się wydzielenia z resortu spraw wewnętrznych, oraz wyznań i oświecenia spraw tyczących kresów i oddania mu ich z możnością egzekutywy.

STRAJK ALUMNÓW RUSKICH ROZSZERZYŁ SIĘ I NA STANISŁAWÓW.

Lwów. (AW.) W stanisławowskiem seminarjum duchownym alumni trzech pierwszych lat opuścili zakład podobnie, jak się to stało w Przemyślu nie chcąc poświęcać się kapłaństwu w celibacie. Alumni czwartego roku pozostali. Reszta opuściła już seminarjum z wyjątkiem kilku najuboższych, którzy nie mają gdzie się udać.

W decyzji lwowskiej ruch przeciwko celibatowi wśród duchowieństwa zatacza coraz szersze kręgi, jest rzeczą godną uwagi, że w proteście przeciwko celibatowi jednoczą się starorusini z ukraińcami. Na czele tego ruchu wśród inteligencji ukraińskiej stoją: Fedak, Romańczuk, Studziński, Oleśnicki, Barwiński, a z pośród starorusinów Tretiak, który wniósł już w tej sprawie obszerny memorjał do metropolity Szeptyckiego. Zamierzone jest również wręczenie przez specjalną deputację memorjału nuncjuszowi papieskiemu w Warszawie, a nawet i samemu Ojcu św.

RUCH STATKÓW W GDYNI.

Gdynia. (AW.) 16 bm. przybył do portu statek linji francuskiej Compagne General Transatleantique przywożąc ze sobą pasażerów i ładunek. W środę opuszcza on Gdynię zabierając ze sobą kilkuset robotników polskich do Francji. Równocześnie zawinął do Gdyni statek francuski linji okrętowej „Worms“ ładujący drzewo na kopalniach francuskich.

Francja nie poczyni ustępstw kosztem swych sojuszników wschodnich.

Paryż. (PAT.) 17 bm. Komentując wczorajsze narady dyplomatyczne „Matin“ pisze: Dotychczas nic jeszcze ostatecznego nie jest zadecydowane ani też nic jeszcze ostatecznie nie zostało zaniechane. Kwestja bezpieczeństwa jest nadal kwestją otwartą i znajduje się obecnie w rękach dwóch ludzi dobrej woli. „Petit Parisien“ pisze: Warszawa — jak to zresztą Herriot powiedział wczoraj ministrowi Beneszowi i jak to powie jutro ministrowi Skrzyńskiemu, powinna zrozumieć, że Francja jest lojalną i że jest niezdolną do kupowania sobie dodatkowego bezpieczeństwa kosztem swoich sojuszników. Dziennik podkreśla dalej, że podczas wczorajszych narad dyplomatycznych problemów bezpieczeństwa zaczął zarysowywać się w konturach nieco wyraźniejszych, ale bądź co bądź ze strony Anglji nie posunięto się jeszcze poza granice ogólnych tylko sugestyj albowiem gabinet londyński bynajmniej nie opracował jeszcze planu jasno określonego. Według informacyj „Petit Journal“ minister Benesz pragnąłby jak najprędzej podpisać polsko-czeskosłowacki traktat arbitrażowy, podobnie jak już zawarł takie traktaty z innemi państwami. Wypracował on już zupełnie gotowy plan w sprawie paktu bezpieczeństwa, według tych informacyj minister Benesz chciałby zapomocą wspólnego traktatu na podstawie protokółu genewskiego związać ze sobą bliżej szereg państw Europy wschodniej i środkowej, a w tej liczbie i Austrję. Gdyby wielcy sprzymierzeńcy ze swej strony porozumieli się albo z Niemcami albo między sobą, pisze dziennik, utworzyłyby się w ten sposób dwa ugrupowania wzajemnej pomocy zarejestrowane w Lidze Narodów, któreby następnie doszły do wzajemnego połączenia się i do utworzenia systemu według wzoru protokółu genewskiego z zastrzeżeniem wprowadzenia doń pewnych modyfikacyj.

ECHA ZAMACHÓW NIEMIECKICH NA ZIEMIE POLSKIE W SEJMIE ŚLĄSKIM.

Katowice. (PAT.) 17 bm. Na porządku dziennym wczorajszego posiedzenia sejmu śląskiego dyskutowano w dalszym ciągu nad rezolucja wszystkich klubów polskich wyrażającą protest przeciw dążeniom niemieckim naruszenia zachodnich granic Rzeczypospolitej. Jak wiadomo na poprzednim posiedzeniu sejmu klub niemiecki przez usta dra Pacta sprzeciwił się tej rezolucji. Wczoraj przemawiał pos. Rakowski, który oświadczył, że wczorajsze wiece na całym polskim Górnym Śląsku są dowodem jak głęboko w sercu ludu śląskiego tkwi miłość do macierzy i głębokie odczucie i zrozumienie niebezpieczeństwa intrygi niemieckiej. Lud śląski niebezpieczeństwa tego się nie ulęknie. W imieniu klubu niemieckiego dr. Pakt złożył deklarację, w której zaznaczył, że sejm śląski w kwestji polityki zagranicznej jest niekompetentny i z tego powodu rezolucja w swej formie jest niedopuszczalna. Sejm przyjął rezolucję jednomyślnie.

NIEZWYKŁE MANIFESTACJE DLA PADEREWSKIEGO W LONDYNIE.

Londyn. (PAT.) 17 bm. Wczorajszemu koncertowi Paderewskiego wszystkie dzienniki poświęcają dużo miejsca, podkreślając wielki artyzm polskiego pianisty. Po koncercie zgotowano Paderewskiemu owację, którą nazwał on wielkim momentem w swoim życiu. Kilka utworów zagranych przez Paderewskiego uwiecznione na płytach gramofonowych, które będą sprzedane drogą licytacji, której dochód będzie przeznaczony na polski biały krzyż.

GEN. NOULLENS O SPRAWIE GDAŃSKA.

Paryż. (PAT.) 16 bm. Na bankiecie France-Pologne wydanym na cześć min. Skrzyńskiego ambasador Noullens wygłosił dłuższą mowę, przerywaną oklaskami, w której m. in. powiedział, że pewne braki Traktatu Wersalskiego nie tylko w odniesieniu do Francji, ale również co do Polski a zwłaszcza co do niesprawiedliwości, jaką popełniła Rada Najwyższa przez nadanie Polsce tylko niepełnych praw suwerennych nad Gdańskiem, nie licząc się z tem, że w ten sposób stał się środek ciągłych konfliktów przy wspólnem istnieniu i działaniu dwóch władz na jednym i tym samym terenie. Mowca przypomina, że rzeczoznawcy mocarstw koalicyjnych wysłani do Polski jednogłośnie orzekli wcielenie Gdańska do Polski. Cały szereg zabytków Gdańska i jego pomników przekonywa wymownie o pochodzeniu polskiem. Kwestja co do kurytarza prowizorycznego do Bałtyku, prawo używania portu gdańskiego z prawem reprezentacji w. m. Gdańska zostały przyznane Polsce. Statut w. miasta stanowi integralną część Traktatu Wersalskiego i poddanie tych postanowień oznaczałoby kwestjonowanie samego traktatu. Ambasador Noullens zakończył oświadczeniem przyjętem gorącemi oklaskami ze strony zebranych: Reprezentujemy jedne interesy, jedno i to samo przywiązanie do polityki i bezpieczeństwa. Francja żąda, aby Polska w żadnym razie nie była odosobniona, oraz żeby utrzymane zostały granice ustalone Traktatem Wersalskim, i żeby Polska w dalszym ciągu dostarczała środków żywności dla Gdańska niezbędnych.

Polska pozbawiona Gdańska nie byłaby panństwem panującem nad swoją polityką i swemi sojusznikami, a przeciwnie ulegałaby wpływom swych sąsiadów i nie mogłaby służyć interesom swym i Francji.

Po mowie ambasadora Noullensa, przyjętej gorącemi oklaskami zabrał głos min. Skrzyński, który wyraził swe zadowolenie, że znajduje się w gronie swych przyjaciół francuskich tak starych jak i młodych. Polacy są wierni zasadom protokołu genewskiego. Pragną dla całego świata bezpieczeństwa, uznają konieczność arbitrażu i pragną pokoju zarazem moralnego jak i materjalnego.

BEZ POROZUMIENIA Z POLSKĄ NIC SIĘ NIE PRZEDSIĘWEŹMIE.

Paryż. (AW.) Po wczorajszej konferencji Herriota z Chamberlainem ukazał się półurzędowy komunikat Ajencji Havasa potwierdzający. że obaj mężowie stanu rozpatrywali sprawę granic wschodnich Niemiec. Francja stoi na stanowisku że choćby poruszono najmniejszą sprawę odnoszącą się do tego. Polska musi być przedtem zaproszoną do wyrażenia swojego zdania.

KONFERENCJA PAŃSTW M. ENTENTY.

Bukareszt. (AW.) Konferencja przedstawicieli państw M. Ententy rozpoczyna się 23 bm. Istnieje jednak możliwość odroczenia jej ze względów na trudność jugosłowiańskiego ministra spraw zagranicznych co do przybycia na ten termin.

KANDYDATURA LUDENDORFFA NA PREZYDENTA RZESZY.

Berlin. (PAT.) 16 bm. „Montags Morgen“ donosi, że zanosi się na oficjalne postawienie kandydatury Ludendorffa na prezydenta Rzeszy.

W KRAJU NIE WALCZYLI TYLKO UCIEKALI, — W CHICAGO WALCZĄ Z KOMUNISTAMI.

Chicago. (PAT.) 17 bm. „United Press“. W Teatrze Garicka przyszło do gwałtownego starcia między emigrantami rosyjskimi komunistami a zwolennikami Kiereńskiego. Policja przywróciła porządek. Było 20 rannych. Dokonano wiele aresztowań.

ŚMIERĆ 300 OSÓB NA GRYPĘ.

Wiedeń. (PAT.) 16 bm. Sonn und Montagsztg. donosi z Nowego Jorku: W Chicago zmarło 300 osób na grypę.

TĘPIENIE KOMUNISTÓW W AMERYCE.

Wiedeń. (PAT.) 16 bm. „Sonn und Montagszeitung“ donosi z Nowego Jorku, że ubiegłej nocy przedsięwzięła policja w pewnym budynku w środ mieściu rewizję i znalazła tam główną kwaterę partji komunistycznej. Wielu Rosjan zostało aresztowanych. Policja skonfiskowała 50 karabinów dużo rewolwerów i szabel.

NA FALI DNIA.

Reklamowana dymisja. — „Zdrowie“ p. Thugutta.— Brak zajęcia w gabinecie. — Przechwałki „Naprzodu“. — Pogróżki i zapowiedzi.

Kraków, 18 marca.

Szczęśliwie zakończony Zjazd Ligi Narodów pozwala nam zająć się nieco drobną, ale głośną sprawą dymisji p. Thugutta. Głośną jest ona dzięki reklamie, jaką z trzaskiem i hukiem robi sam dymisjonowany wicepremjer około swojej osoby. Wywiady, przyczyny, hałasy, zastrzeżenia, oświadczenia — wszystko to jak z rękawa posypało się w przeciągu dwu dni od „doniosłego“ wypadku. Słusznie pisze **„Głos Narodu“:**

„Pan wicepremjer Stanisław Thugutt podał trzy argumenty na uzasadnienie swego podania o dymisję. Pierwszym jest słabe zdrowie ministra, drugim brak wyraźnego i dostatecznego zakresu działania, trzecim zapowiedź, że wybitny przedstawiciel Związku Lud. Narod., p. Stanisław Grabski, wejdzie do rządu w charakterze ministra oświaty i wyznań. Jeśli chodzi o zdrowie ministra, to argument ten jest poza wszelką dyskusją. Życzymy szczerze p. Thuguttowi wypoczynku i powrotu do zdrowia. Na Riwierze kwitną teraz róże i można tam wybornie odpocząć, a ponadto wiemy, że p. Thugutt z podróży wiele pod względem politycznym skorzysta. Wszak ostatnia wycieczka do Rzymu omal nie zrobiła go faszystą“.

Długi zaś pobyt w Polsce absolutnie szkodzi... zdrowiu!... a jeśli o prawdziwą chodzi przyczynę, to p. Thugutt, mówiąc między ludźmi w tajemnicy, nie miał właściwego zajęcia w gabinecie.

„Ilekroć zajął się jaką sprawą, zawsze wchodził w konflikt z resortowym ministrem. Okazuje się, że stanowisko wicepremjera nie jest potrzebnem, a jeśli zajmuje je człowiek przedsiębiorczy, to wprowadza chaos w prace ministrów. P. Thugutt jest niewątpliwie przedsiębiorczym, a ponadto w poglądach politycznych różni się z większością ministrów, działalność jego wnosiła przeto chaos spotęgowany. Jeśli dzisiaj na kresach sytuacja jest lepsza, niż ubiegłej jesieni, to jednym z powodów tego jest poskromienie agitacji posłów narodowościowych. Jednak nie p. Thugutt tego dokonał, lecz minister Ratajski i wicemin. Smólski. P. Thugutt jest zwolennikiem „śmiałych posunięć“ w polityce agrarnej, oświatowej i administracyjnej. Tymczasem na kresach potrzeba na razie nie śmiałej polityki, ale tęgiej administracji, dbałej o dobro ludności, sprawiedliwej i szybko działającej. P. Thugutt w tej i w innych sprawach jest odmiennego zdania, niż jego koledzy w rządzie i większość sejmowa“.

Wręcz odmiennie opisuje „zasługi“ p. Thugutta **„Naprzód“**, nieco je gloryfikując w tragicznej aż barwie:

„I zaczęła się tragedja. P. Thugutt chciał uspokoić kresy, a równocześnie rząd dopuścił, a w każdym razie nie przeszkodził, do wydania sądom kilku posłów kresowych; p. Thugutt chciał przez propagandę poselską, stojącą na gruncie państwowości polskiej, urabiać opinję na kresach, a tymczasem p. Smólski wydaje okólnik, uniemożliwiający zgromadzenia poselskie na kresach. P. Thugutt chciał przez polepszenie administracji wpoić w ludność kresową przekonanie, że państwo traktuje ją na równi z obywatelami innych dzielnic, a tymczasem rząd nasadził tej administracji wojskową czapkę, mianując generałów wojewodami. Co więcej — gdy z inicjatywy Sejmu przystąpiono do naprawy zła, wywołanego okólnikiem o zgromadzeniach poselskich, machinacje pp. Smólskiego i Ratajskiego przeszkodziły temu“.

Przy tej sposobności „Naprzód“ tu i ówdzie, gdzie tylko może lepi łatkę premjerowi Grabskiemu, donosząc równocześnie rozgłośnie, że prawica gotuje się do ataku na gabinet. P. P. S. w niewinnej szacie baranka jest ostoją obronnych szeregów p. premjera!... Nie szkodzi jej to kłuć go szpilkami, gdzie tylko można. Ta lisia gra zrzucania ze siebie odpowiedzialności za rządy, gdy się ją nosi moralnie na sobie — jest próżnym jednakże wysiłkiem czerwonych lisów socjalistycznych. Nie przeszkadza to również socjalistom posyłać pogróżek w stronę obecnego gabinetu:

„O ile jego linja finansowa była mniej więcej jednolitą, mając na oku i dążąc do poprawy waluty i do zrównoważenia budżetu, o tyle jego linja polityczna była zygzakowatą, orjentując się raz bardziej na prawo, drugi raz bardziej na lewo. Powołanie do gabinetu pp. Sikorskiego i Skrzyńskiego, a ostatnio p. Sokala, prawica usiłowała zapisać na dobro lewicy — bez(?) podstawy(?) faktycznej. Samo jednak określenie tych ministrów jako lewicowych wystarczyło p. Grabskiemu, aby się asekurował przed zbytnią lewicowością, a środkiem do tego było powołanie pp. Ratajskiego i Smólskiego oraz zarezerwowanie teki ministra oświaty. Uzyskawszy tą manipulacją, jak sądził, równowagę, p. Grabski przechyla teraz wyraźnie szalę na prawo, co musi za sobą pociągnąć jasne konsekwencje. Lewica przed tą operacją się nie cofnie“.

Strachy na lachy!...

Kl. Hr.

P. Thugutt zostanie w Rządzie.

Warszawa. (Tel. wł.) 17 bm. Sprawa przesilenia gabinetowego zostanie rozstrzygniętą dopiero w środę. Można jednakże już dziś przepowiedzieć, że p. Thugutt pozostanie w rządzie. Cała zaś jego eskapada wygląda na wymuszenie pewnych jego kompetencyj, które za wszelką cenę chciał w życie wprowadzić. Pan premjer w rozmowie z p. Thuguttem zaproponował mu uregulowanie kompetencyj wicepremjera, a następnie ustalenie kompetencji Rady kresowej, któraby się miała stać odrębną instytucją analogicznie do komitetu politycznego i ekonomicznego ministrów. Na czele tej Rady kresowej stałby oczywiście pan Thugutt. Właściwie już w ciągu wtorku Thugutt, który w tym dniu konferował z premjerem gotów był cofnąć już wtedy swą rezygnację, jednakże żeby to nie wyglądało na zbyt szybkie jeszcze się nieco droczył. W każdym razie rozstrzygnięcie sprawy pozostania w rządzie p. Thugutta zupełnie nie oddziała na jakiekolwiek zmiany w rządzie w innych resortach. Sprawy zmian personalnych dotychczas zupełnie nie były traktowane w rozmowie pomiędzy Grabskim a Thuguttem. W ten sposób kwestja powołania St. Grabskiego na ministra oświaty również w zakres tych rokowań nie wchodzi.

„Wyzwolenie“ przed rozłamem

Warszawa. (Tel. wł.) 17 bm. W czasie przesilenia gabinetowego najbardziej fascynującym jest powstały kryzys w łonie Wyzwolenia. Kryzys ten dochodzi już bowiem do stopnia rozłamu. Na zjeździe Wyzwolenia w Warszawie uwidoczniły się bardzo silnie tarcia pomiędzy Dąbskim, który chciał wcielenia grupy Bryla do Wyzwolenia, a Rudzińskim, który stał na stanowisku porozumienia. Stanowisko Rudzińskiego zwyciężyło. W zamian za to Wyzwolenie, jak to mówią „wygoliło“ zupełnie grupę Bryla przy wyborach do zarządu. Z grupy Dąbskiego weszli tylko do zarządu Wysłouch i Dąbski. Jak dalece głęboko wniknęły te fermenty w stronnictwo dowodem tego jest, że nie zwołano zarządu w celu ukonstytuowania się. Obawiają się rozbicia.

Tarcia wewnętrzne w Wyzwoleniu potęguje jeszcze fakt, że uchwalono dwie rezolucje, mianowicie rozdział Kościoła od państwa i wywłaszczenie ziemi bez wykupu. Uchwały te wywołały już duże fermenty na samym zjeździe, a walka Dąbskiego z Rudzińskim przeniesie się teraz na teren klubu sejmowego. Na wczorajszem wtorkowem posiedzeniu klubu zrezygnowali wiceprezesi Dąbski, Kościałkowski i Walleron oraz członkowie zarządu Ledwoch, Ćwiakowski i Dubrownik ze swych dotychczasowych stanowisk. Klub został zwołany dziś, środa, na specjalne posiedzenie dla osądzenia zachowania się pos. Rudzińskiego wobec pos. Dąbskiego. Nie ulega kwestji, że wynik walki, która się dziś w środę odbędzie stanie się prawdopodobnie rozłamem w łonie samego Wyzwolenia. Na ile grup się rozbije trudno ustalić, prawdopodobnie na trzy.

P. KĘDZIOR PRZYJEŻDŻA DO KRAKOWA DLA OMÓWIENIA SPRAWY ORGANIZACJI WŁADZ KRAKOWSKICH.

Warszawa. (Tel. wł.) 17 bm. Przez niedzielę i poniedziałek bawić będzie w Krakowie p. Kędzior, który jako mąż zaufania rządu i prezes Tymczasowego Wydziału Samorządowego omówi sprawę reorganizacji obecnego zarządu miasta.

Z Sejmu.

(Telefonem z Warszawy).

Warszawa. (Tel. wł.) 17 bm. Wobec ważnych wydarzeń politycznych na terenie Sejmu mniejszą uwagę zwrócono na samo posiedzenie, a naogół uchwały przechodziły bez gorętszych dyskusyj. Jedynie sprawą drażliwszą był wniesiony przez rząd projekt ustawy o stanie wyjątkowym. Pos. PPS. Czapiński, postawił wniosek o przejście do porządku dziennego nad ustawą. Pos. Chrudzki (ukrainiec) wyzyskał swe przemówienie do zwykłych skarg. Pos. Ballin (Niezależna partja chłopska) przemawiał w ten sposób, iż Marszałek kilka razy mu przerywał i zwracał uwagę, iż odbiega od przedmiotu, wreszcie postawił wniosek o przerwanie dyskusji. Wniosek ten przeszedł większością polskich głosów, aż do grupy Bryla włącznie. Tą samą większością odrzucono wniosek pos. Czapińskiego. Ustawę zwykłym trybem postępowania odesłano do komisji.

POS. TABACZYŃSKI WZYWA RZĄD DO BUDOWY KOLEJI KRAKÓW—MIECHÓW.

Warszawa. (Tel. wł.) 17 bm. Dnia 17 bm. na Komisji komunikacyjnej pos. Brzostowski Z. L. N. referował wniosek związku o budowę koleji Kraków—Miechów. W dyskusji podniósł pos. Tabaczyński gospodarcze znaczenie tej linji komunikacyjnej dla Krakowa i zagłębia węglowego. Powiat miechowski był od wieków spichlerzem dla tych miejscowości, a dziś trudności transportowe podrażają bardzo znacznie ceny produktów rolnych. Kolej ta będzie równocześnie najbliższą linją komunikacyjną, łączącą Kraków i Zagłębie z województwem lubelskiem. Pos. Tabaczyński omówił również wielkie znaczenie strategiczne przemawiające za budową tej linji kolejowej. Komisja przyjęła wniosek referenta wzywający rząd do pertraktacji z towarzystwami, budującemi koleje w Polsce do włączenia budowy linji kolejowej Kraków—Miechów do swego programu.

ZAKOŃCZENIE DYSKUSJI W KOMISJACH NAD KONKORDATEM.

Warszawa. 17 bm. (Tel. wł.). Na posiedzeniu połączonych komisyj spraw zagranicznych i konstytucyjnej toczyły się dalsze rozprawy nad projektem ustawy o Konkordacie. Po szeregu mowców zabrał głos delegat rządu pos. Grabski, który dawał wyjaśnienia na zarzuty postawione w dotychczasowej dyskusji. Debaty nie ukończono. Na dzisiejszym posiedzeniu nastąpi koniec i głosowanie.

TRANSPORTY POLSKIEJ WALUTY PRZYCHODZĄ DO WARSZAWY. — JAK BĘDĄ WYGLĄDAŁY NASZE PIĘCIOZŁOTÓWKI.

Warszawa. 17 bm. (Tel. wł.). W tych dniach nadszedł do Warszawy przedostatni transport monet **srebrnych, bitych w mennicy** francuskiej. Transport ten zawiera 5 milj. jednozłotówek i 2 i pół milj. dwuzłotówek. Niezależnie od tego co tydzień nadchodzi około miljon sztuk monet bitych w Anglji. Pozatem niezależnie od 10 milj. jednogroszówek bitych w Anglji, polska mennica państwowa przystąpi do bicia monet jednogroszowych i dwugroszowych. Polska mennica przystąpi również do przygotowania stempli do srebrnych **pięciozłotówek.** Nowe monety **będą** po jednej stronie prezdstawiać postać królowej Jadwigi, składającej przysięgę na konstytucję, po drugiej zaś stronie orła państwowego.

RZĄD DLA PRZYSPIESZENIA RUCHU BUDOWLANEGO.

Warszawa. 17 bm. (Tel. wł.). Celem ożywienia ruchu budowlanego przy pomocy samorządów ministerstwo zadecydowało udzielenie samorządom zaliczek na poczet podatków. Zaliczki te skonwertowane zostaną następnie na kredyt długoterminowy, który będzie częściowo uruchomiony zapomocą państwowego funduszu gospodarczego.

ROZWODY PRAWOSŁAWNE NA POSIEDZENIU RADY MINISTRÓW.

Warszawa. 17 bm. (Tel. wł.). Dziś dn. 18 bm. o godz. 5 odbędzie się posiedzenie Rady Ministrów. Na porządku dziennym między innymi referat ministra sprawiedliwości o rozwodach prawosławnych.

ŚMIERĆ PROF. DR. A. WASSERMANNA.

Z Berlina nadeszła dziś wiadomość o śmierci znanego profesora uniwersytetu i chemika dra Augusta v. Wassermanna. Prof. Wassermann zmarł wskutek zwapnienia aorty sercowej. Był on jednym z najsławniejszych uczonych w dziedzinie badań bakterjologicznych. Już jako uczeń prof. Kocha i Ehrlicha na klinice berlińskiej i paryskiej prof. Wasserman położył znaczne zasługi około badania ciałek krwi przy chorobie luesu. W nauce pewien dział badania krwi ochrzczony został nawet nazwą badania prof. Wassermanna lbo krótko rekcją Wassermanowską.

BĘDĄ BRONIĆ IDEI BERLIN—BAGDAD.

Wiedeń. (PAT.) 16 bm. „Neue Fr. Presse“ donosi z Berlina: Wszechniemiecki związek protestuje przeciw projektowi bezpieczeństwa zaproponowanemu przez rząd niemiecki rządom ententy, narusza on bowiem pretensję **Niemiec do Alzacji i Lotaryngji, Eupen i Malmedy.**

Zadania polskiej inteligencji.

W sali Rady Miejskiej w Krakowie odbyło się w niedzielę, dnia 15 b. m. zebranie inteligencji, zwołane przez „Zw. Intel. Pols.“. Mowa programowa p. K. H. Rostworowskiego i dyskusja na tem zebraniu nasuwa nam mimowoli pod uwagę głos „Przeglądu Wszechpolskiego“ nr. 1 — styczeń 1925. i zawarty w nim artykuł prof. Romana Rybarskiego p. t.: „W nagłówku“. W pierwszej części tego artykułu prof. Rybarski zastanawia się nad przyczynami, które spowodowały upadek wpływów inteligencji na obecne nasze życie polityczne i społeczne podaje szereg cennych uwag zmierzających do tego, by inteligencja zajęła wybitniejsze miejsce w życiu narodu, wyszła z zaklętego koła narzekań na swój los i dała życiu coś twórczego. Pisząc o twórczości inteligencji w życiu stronnictw politycznych prof. Rybarski mówi:

„Polityka może być zawodem dla nielicznych jednostek, z których mogą wyrosnąć mężowie stanu, ale w normalnych warunkach praca polityczna stronnictwa wtedy jest zdrowa, gdy opiera się przedewszystkiem na wysiłkach całej masy jego członków, którzy trud swój oddają bezinteresownie, u których decydujące znaczenie mają ideowe pobudki“.

Autor nie przeczy, że dużą wartość dla stronnictw mogą mieć ludzie wyłącznie oddający się polityce, zauważa równocześnie:

„Ale chodzi o to, by główna praca kierownicza i organizacyjna tkwiła w rękach jednostek, które nie robią z polityki swojego zawodu, którzy mają wyraźne przekonania i tym przekonaniom wyłącznie służą. Tylko oni są w stanie zabezpieczyć szerokie wpływy stronnictwa, rozbudzić do niego zaufanie, podnieść życie partyjne na wyższy poziom. Robić to mogą ludzie, których zaliczamy do inteligencji. I otóż dzisiaj prawie wszędzie tych ludzi brak. Wielu stroni od życia politycznego“.

W dalszym ciągu prof. Rybarski twierdzi, że inteligencja nasza narzeka na pracę polityczną, narzeka na pracę w Sejmie i w stronnictwach i dochodzi do przekonania, że najlepiej jest usunąć się od udziału w życiu politycznym. I pod adresem tych wygodnych patrjotów pisze dalej:

„W istocie rzeczy czasami właśnie apatja polityczna, brak czynnego zainteresowania sprawami politycznemi jest objawem duchowego rozkładu narodu, albo też istotnie partje gubią naród, ale złe partje, gdy brakinie dobrych... Niewątpliwie obraz stronnictw naszych, i nietylko naszych, zawiera wiele plam. Trzeba się liczyć z faktem, że żyjemy w okresie pięcioprzymiotnikowego głosowania, w kraju, o tak nejednolitej kulturze, z tak słabemi tradycjami życia politycznego, w kraju, w którym jest tylu analfabetów i tyle obcych żywiołów. Dzisiejsze stronictwa polityczne nie mogą się zamykać w klubach i salonach, muszą organizować masy, **ale od tego, jaki udział w tem organizowaniu wezmą wpływy inteligentne, od tego zawisa przyszłość polityczna kraju.** Gdy one będą stronić od życia politycznego, wypłyną na wierzch demagodzy i zawodowi spekulanci polityczni, którzy swoje powodzenie oprą na schlebianiu niskim instynktom. Gdy do pracy politycznej wezmą się żywioły, mające poczucie odpowiedzialności za swoje czyny, które nie będą w polityce szukały własnej korzyści, poziom życia politycznego stopniowo się podniesie.“

W dalszym ciągu artykułu, występując przeciwko bierności inteligencji w życiu politycznem, a narzekającej na wszystkich i na wszystko, prof. Rybarski takie czyni uwagi:

„Czas już najwyższy, by wyjść z zaklętego koła tych biadań i narzekań, nie wolno oczekiwać jakichś cudów politycznych, albo zjawienia się jakiegoś dyktatora, który za wszystkich będzie działał i myślał... Gdyby, choćby tylko kilka tysięcy ludzi z pośród tak licznej warstwy inteligencji poświęcało skromną ilość czasu na pracę polityczną, po paru latach inny byłby w kraju nastrój. Nasza inteligencja musi swój krytycyzm przekształcić w pozytywną pracę — w przeciwnym razie będzie coraz gorzej, a w każdym razie nie lepiej, niż jest dzisiaj.“

W rozważaniach swoich stwierdza autor dalej, że nietylko inteligencja nie pracuje nad tem, by podnieść poziom stronnictw politycznych, ale równocześnie odmawia swej pracy i na innych polach. Towarzystwo Szkoły Ludowej, czy Koła Macierzy Szkolnej prowadzą swoją pracę mniej intenzywnie, niż przed wojną. Osłabła praca w Kółkach rolniczych, w towarzystwach współdzielczych, w dawnych Kasach Reiffeisena, w organizacji chórów i teatrów włościańskich, w organizacji drużyn bartoszowych, a przecież na tem polu dla apolitycznej inteligencji, chcącej jednak pracować, teren olbrzymi. Moc Polaków mieszka poza granicami Polski; państwo, zajęte wewnętrzną budową, nie jest w stanie rozłoczyć takiej opieki nad tymi swoimi obywatelami poza krajem, jakiej tego wymaga potrzeba. Są Polacy na Litwie kowieńskiej, na Łotwie, na Śląsku Opolskim, na Warmji i Mazurach i oni proszą i błagają swoich rodaków w kraju o pomoc w walce o ochronę ich polskości przed wrażą propagandą na terenie państw obcych.

O pracy na tym polu autor pisze:

„Niechaj nad tem pomyślą ci ludzie, którzy nie należą do stronictw politycznych, bo brzydzą się walką partyjną; mają tu bardzo wdzięczne pole do pracy, mogą objawić swoją ofiarność społeczną.“

Prof. Rybarski zaznacza, że daje się na pewnem polu odczuć ożywienie i inicjatywa inteligencji, ale w tym jedynym kierunku, by tworzyć związki zawodowe i to tem tak pisze:

„Gdy inteligencja zakłada swoje związki zawodowe na wzór socjalistyczny i posługuje się w walce o byt metodami socjalistycznemi, nie osięga dodatnich rezultatów, nie podnosi godności swojej warstwy, ani też nie służy sprawie publicznej. Związek zawodowy inteligencji, którego główną treść stanowi zajmowanie się poprawą bytu materjalnego swoich członków, mi życie bardzo jałowe i puste“.

Godząc się w zasadzie na organizację inteligencji autor podaje:

„Należy stworzyć samodzielny typ organizacji, odpowiadający roli, którą winna inteligencja spełnić w życiu całego narodu... Istotą pracy, którą wykonywa inteligencja, jest to, że ta praca może łatwiej stać się i powinna stać się powołaniem życiowem, że w niej duchowe

Polska jako dostawca węgla dla Europy zajmuje trzecie miejsce.

(Mor.) „Popolo d'Italia“ notuje, że Polska zajmuje po Anglji i Niemczech trzecie miejsce w Europie w zakresie produkcji węgla. Konkurencja Polski na rynku węglowym wytworzyła w krajach importujących węgiel, nową sytuację wobec dotychczasowych dostawców węgla. Węgiel polski napotykał w swoim eksporcie do Włoch na poważne trudności w postaci wysokich taryf kolejowych ze strony Czecho-słowacji. Jest nadzieja, że będące w toku rokowania Polski z Czecho-słowacją, usuną te trudności, a węgiel polski znajdzie zbyt na rynku włoskim na tych samych warunkach, co węgiel niemiecki. „Popolo d'Italia“ stwierdza, że Włochy miałyby szanse osiągnięcia pierwszeństwa z pośród reflektantów na węgiel polski. Rząd włoski interesuje się żywo węglem polskim i po związaniu się z pewną grupą finansistów eksport węgla polskiego do Włoch mógłby być zapewnionym.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Don Juan Tenorio.

Dramat fantastyczny Jose Zorilli.

W okresie wielkiego postu, kiedy głowy rozpalone szaleństwem karnawału przysypał szary popiół, gdy z kościelnych naw płyną posępne tony psalmów pokutnych — wystawiono w teatrze miejskim Don Juana Zorilli. W całej Hiszpanji grają go również w pokutnej atmosferze, bo w atmosferze dni zadusznych. „Don Juan“ Zorilli jest sztuką nawskróś katolicko-chrześcijańską, a przytem hiszpańską, narodową. Tak jak w Polsce niema Polki, któraby się nie upodabniała z Oleńką lub Basią, ani mężczyzny, któryby nie czuł pewnego pokrewieństwa z bohaterami Trylogji Sienkiewicza, tak podobno w Hiszpanji niema kobiety, któraby nie widziała w Donnie Ines, miłującej i aż do tronu Bożego wstawiającej się za kochankiem, obrazu swej duszy, tak niema Hiszpana, któryby z Don Juanem Zorilli nie czuł się duchowo związany.

Zorilla uderzył i wydobył w tym dramacie najwięcej rdzennie pierwiastki duszy hiszpańskiej. Połączył gorącą, w szale uciech życiowych pławiącą się zmysłowość południowca z ponurą, kościotrupami i duchami zmarłych zapłodnioną, w grozie nadzmysłowych wizyj rozlubowaną wyobraźnię duszy katolickiej.

Sam dramat rozpada się na dwie części, na realistyczną i romantyczno-mistyczną. W części realistycznej Zorilla przedstawia nam Don Juana jako niepohamowanego i nieustraszonego uwodziciela, który w swym szale załamuje się przez prawdziwą i jedyną miłość do donny Ines, córki dumnego komandora Sewilli. Kiedy komandor córki mu swej odmówił, Don Juan porywa Inesę do siebie, a komandora zabija.

W części drugiej romantyczno-mistycznej wprowadza Zorilla Don Juana na cmentarz, do mauzoleum, w którem znajdują się białe, w marmurze kute posągi ofiar gwałtu i namiętności Don Juana. Tu po straszliwej walce z upiorami, które z grobów wstają, każe mu wśród jęków dzwonów pogrzebowych, wśród nawoływań umarłych ratować potępioną duszę przez żal wzbudzony w ostatniej chwili, której przedłużenie wymodliła dłań uwiedziona przezeń i zmarła Ines. Dusza Don Juana wznosi się na skrzydłach miłości Inesy przed tron Miłosierdzia Bożego.

Jako dramat utwór Zorilli nie jest wolny od pewnych braków, jak np. nie ma on należytego umotywowania świata nadzmysłowego, ani pogłębienia psychologicznego przemian samego bohatera. Braki te jednak okupuje autor świetnością zewnętrznego efektu, orjentalnym wprost kolorytem swej wyobraźni i przepychem słowa, które znalazło w p. Miłaszewskim znakomitego wprost tłomacza.

A jednak mimo wszystko sztuka ta trzyma się u nas na scenie tylko dlatego, że rola Don Juana znalazła wyjątkowego wprost interpretatora w osobie Józefa Węgrzyna, a świat mistyczny przemówił z dekoracyj p. Drabika siłą takiej bezpośredniości, jak sama rzeczywistość.

P. Węgrzyn w roli Don Juana jest w każdej części sztuki inny. W części realistycznej jest pełen naturalności i prostej żywiołowości, jak tego charakter jej wymaga. W części drugiej natomiast, w romantyczno-mistycznej, wprowadza Węgrzyn do roli pewien rys może autorowi sztuki obcy. Jest to rys jakiegoś stanu patologicznego, który w oczach widza współczesnego ma uprawdopodobnić rozmowę Don Juana ze zmarłymi. Podkreślenie tego stanu na wpół obłąkanego u Don Juana przez Węgrzyna jest tak silne i indywidualne, że wydaje się być przesadą, niezgodną z intencją autora, ale ono właśnie czyni nam Don Juana tem więcej współczesnym i nam bliższym. Pełna grandezzy gra Węgrzyna może być dla artystów teatru miejskiego szkołą ruchu mimicznego, nieskazitelnej dykcji i cudownego wprost deklamowania wiersza.

Jedno jest tylko niezrozumiałem. Dlaczego mianowicie w przedstawieniu krakowskiem odpadła cała scena przebaczenia przez Inesę Don Juanowi morderstwa, popełnionego na jej ojcu? Czy p. Węgrzyn nie ma dość pola popisu dla siebie w innych scenach?

Zespół krakowski dostroił się bardzo dobrze do poziomu p. Węgrzyna przez dwie główne role: Inesy i komandora. Inesę grała p. **Mazarekówna** z ofiljowym wdziękiem, komandora p. **Jednowski** z wielkopańskim giestem i tonem. Dekoracje p. **Drabika**, choć zamało miały przestrzeni dla siebie na scenie krakowskiej, współgrały, zwłaszcza w scenach z duchami, wywołując duże wrażenie. W części pierwszej odczuwało się pewne ubóstwo barwnego przepychu, za to w części drugiej brak ten zupełnie został wynagrodzony.

Na zakończenie podnieść trzeba, że w sezonie bieżącym sprowadzenie Węgrzyna na występy jest to pierwszy szczęśliwy pomysł dyrekcji teatru miejskiego. Inna rzecz, że to sprowadza rolę sceny miejskiej do znaczenia jakiegoś ogona sztuki teatralnej.

Ludwik Skoczylas.

wartości mogą wziąć górę nad stroną zarobkową i do tego celu powinna być dostosowana organizacja inteligencji. Jeżeli się te pierwiastki lekceważy, to się obniża wartość społeczną inteligencji. Związki zawodowe bowiem, jak dotąd, zwracają uwagę tylko na materjalną sytuację swych członków. Związek inteligencji to praca nad rozwojem etyki zawodowej, to troska o poziom moralny członków i stowarzyszenia. Wartość każdej klasy, każdej funkcji gospodarczej mierzy się tem, co ona jest w stanie dać narodowi. Tylko człowiek pierwotny myśli o chwili teraźniejszej i o dniu dzisiejszym — człowiek zaś naprawdę cywilizowany myśli nietylko o sobie, lecz również i o tych, którzy po nim przyjdą."

J. M.

P. Chamberlain o obradach w Genewie

Paryż. (AW.) Chamberlain przyjął dziennikarzy francuskich w gmachu ambasady angielskiej i udzielił im wyczerpujących wyjaśnień na szereg pytań. Chamberlain oświadczył: Przelaliśmy kilka łez nad grobem protokołu genewskiego, lecz nie wypowiedziano żadnej mowy pogrzebowej, bo sprawą została odesłaną do jesiennej sesji „Ligi Narodów". Propozycje niemieckie badał on wspólnie z Herriotem, aby ustalić jakie korzyści mogą przynieść, oraz jakie postanowienia są konieczne. Zapytany o wschodnie granice Niemiec Chamberlain oświadczył: Jest rzeczą możliwą, że Anglja ma interes w tem, aby niektóre granice prędzej gwarantować niż inne, ale te inne granice należą do państw, których granice są chronione jako członków Ligi Narodów. Wielka Brytanja nie ma ochoty wprowadzać nowe zobowiązania w miejsce starych układów. Chamberlain zaprzecza jakoby miał zwracać się do Polski z propozycją rozpoczęcia dyskusji nad korytarzem pomorskim. Na zapytanie czy do paktu gwarancyjnego pięciu mocarstw mogłaby się przyłączyć Polska i Czechy, odpowiedział Chamberlain: Ponieważ myślimy o zabezpieczeniu wszystkich, musimy zajmować się granicami wszystkich, którzy mogą być zagrożeni. Jeśliby kto zaproponował bronienie pewnych granic przez specjalną opiekę, to sprawa ta musiałaby być gruntownie zbadaną. Pożądanem byłoby, aby Niemcy wstąpiły do Ligi Narodów, zanim rozpocznie się oficjalna dyskusja w sprawie paktu gwarancyjnego.

HERRIOT TWIERDZI, ŻE CHAMBERLAIN PRZEDWCZEŚNIE ŁZY LEJE.

Paryż. (AW.) Herriot przyjął wczoraj przedstawicieli pracy i oświadczył im, iż uwaga Chamberlaina o przelaniu łez nad protokołem genewskim nie we wszystkiem odpowiada jego ujęciu sprawy, albowiem łez żadnych nie można było przelać, gdyż jest zamiar omawiania sprawy protokołu na wrześniowej sesji. Projekt paktu gwarancyjnego musi być zarejestrowany w Lidze Narodów i zamykać się w jej ramach. Do paktu takiego dążą wszystkie państwa. Projekt takiego paktu opracowany na tych samych zasadach co protokół genewski będzie przedstawiony w jesieni.

Zwycięski „duce".

Hasła ekonomiczne faszyzmu. — Czem „duce" walczy z socjalistami i stronnictwem „popolari". — Ewentualny konkordat z Watykanem. — Rokowania ekonomiczno-polityczne Włoch z Jugosławją. — Ostateczne załatwienie sprawy portu w Rjece.

Trudności, z jakiemi na polu polityki wewnętrznej a poniekąd i zewnętrznej spotykał się i spotyka genjalny twórca faszyzmu, „duce" **Mussolini,** były niejednokrotnie tak poważnej natury, iż jego przeciwnicy — częściej zagraniczni, niż włoscy — mieli nadzieję, że potknie się o nie i upadnie, aby więcej nie powstać. Tymczasem te „pia desideria" zawodzą ich raz po raz. „Duce" bowiem z przebiegłością, dorównywającą jego żelaznej woli i lwiej odwadze wciąż umie przepływać między Scyllą a Charybdą i, uciekając z nastawionych na siebie sieci, wpędzać w nie przeciwników.

Ostatnimi czasy nawa faszyzmu, kierowana ręką daleko patrzącego sternika, zaczęła płynąć pod banderą, na której wypisane są, jako pierwsze, **hasła ekonomiczne.**

Daje to faszyzmowi grunt o wiele trwalszy i więcej neutralny, niż podstawy czysto polityczne, a równocześnie wytrąca broń z ręki zjednoczonym socjalistom i katolickim „popolari", tj. dwom stronnictwom, z któremi „duce" musiał się liczyć.

Doskonałem antidotum przeciw socjalistycznej propagandzie okazał się **syndykalistyczny program robotniczy,** opracowany przez dzielnego publicystę faszystowskiego **Rossoni'ego.** Coraz więcej bowiem pracodawców skłania się ku temu, aby dzielić się z robotnikami pewną częścią zysków ze swych fabryk. A stworzone po myśli tego programu **faszystowskie syndykaty robotnicze** zyskują z każdym dniem coraz liczniejszych członków.

Wobec znów stronnictwa „popolari" poszukał Mussolini oparcia aż... w **Watykanie,** gdzie stronnictwo to nie jest w łaskach, czego dowodem choćby niedobrowolny wyjazd za granicę **Don Sturza,** jego głównego „leader'a". Idąc po tej linji konsekwentnie, szuka także „duce" zbliżenia do najwyższych **włoskich** sfer duchownych, co ułatwia mu nierozstrzygnięta dotąd ostatecznie sprawa „dóbr martwej ręki".

Obiegające zatem ostatnimi czasy pogłoski — zaopatrzone wprawdzie wieloma zastrzeżeniami — **o możliwości zawarcia konkordatu między Kwirynałem a Watykanem** nie są pozbawione pewnych podstaw. Zawarcie bowiem konkordatu uregulowałoby kwestję tych dóbr, oczywiście, po myśli życzeń najwyższych sfer duchownych i zmusiło Don Sturza do stania się z przeciwnika zwolennikiem faszyzmu, nie mówiąc już o tem, że **opromieniłoby osobistość Mussoliniego,** wobec całego świata, **chwałą twórcy pokoju religijnego we Włoszech,** tak pożądanego nie tylko przez nie, ale i przez cały świat katolicki.

Nietylko jednak polityka wewnętrzna daje pole Mussoliniemu do wykazania nieposlednniej zręczności politycznej, stwierdzić ją bowiem należy w tak pomyślnie rozplątującej się a mocno dotąd zawikłanej sprawie **stosunku Włoch do Jugosławji.** Z okazji **Rjeki,** wynikające tarcia zdawały się zagrażać pokojowi światowemu nawet po ujęciu władzy przez Mussolini'ego. Udało mu się atoli odebrać tym tarciom groźny charakter a **rokowania taryfowo-ekonomiczne,** jakie rozpoczął z Jugosławją, pozwalają spodziewać się, że niebawem i w zupełności zostaną usunięte z widowni.

Sprawa rzeczonych rokowań, toczących się obecnie Florencji, posiada dużą doniosłość. Naprzód dzięki im **załatwioną będzie ostatecznie kwestja portu w Rjece,** a następnie w ich toku wyłonił się projekt, mogący służyć dla innych państw za przykład, jak się powinno załatwiać niesnaski polityczno-ekonomiczne, tak często powstające między sąsiadami.

Ponieważ między odstąpionym Jugosławji na mocy dawniejszych układów **Porto Baross,** a drugą połową portu w Rjece (puszczoną Jugosławji w dzierżawę), leży szeroki pas terytorjum włoskiego, przeto w praktyce nie mogła Jugosławja wyzyskiwać, jak należy, obu tych przystani. Aby temu złu zapobiec, zgodzono się w zasadzie na to, że założonem zostanie **konsorcjum handlowe włosko-jugosłowiańskie** (mają być doń wciągnięte także i Węgry), **które na swój rachunek będzie wyzyskiwało cały port w Rjece i Porto Baross.**

W taki sposób — zamiast sprzeczności interesów między Włochami a Jugosławją — powstanie ich wspólność.

Jak z tego wszystkiego pokazuje się, dąży „duce" z powodzeniem do **utrwalenia potęgi faszyzmu** nietylko zapomocą błyskotliwych a głośnych zwycięstw na arenie polityki wewnętrznej i zagranicznej.

Świadczy to, że zdołał czas krótki, przez jaki dzierży władzę w swem ręku, wyzyskać dla nabycia doświadczenia i rozwagi, jakich mógłby mu pozazdrościć niejeden osiwiały w walkach szermierz wielkiej polityki.

n—a.

Z sali koncertowej.

Wieczór bułgarski. — Koncert inauguracyjny w w sali domu żołnierza polskiego.

Młodzież bułgarska, studjująca na Uniwersytecie Jagiellońskim i akad. górniczej, pragnąc zaznajomić polskie społeczeństwo z muzyką i literaturą rodzimą oraz nawiązać z niem bliższy węzeł sympatji, zaimprowizowała nader interesującą produkcję w sali Starego Teatru pod protektoratem X. rekt. Zimmermanna i rektora akad. górniczej, prof. inż. Kruzego. Program, złożony z utworów literackich, pieśni ludowej i tańca, był ze wszechmiar zajmujący.

Wieczór rozpoczął ak. Michów treściwem przemówieniem (po polsku), w którem podał krótki rys dziejów swej ojczyzny, od czasów najdawniejszych po obecną dobę. Szereg ludowych pieśni bułgarskich wykonali na skrzypkach pp. Oleow i Popow, jawiąc się dwukrotnie na estradzie. — Niezwykle interesujące „Rapsody bułgarskie" na fortepian niezaznaczonego autora odegrał z artyzmem właściwym sobie prof. Konserwatorjum krakowskiego utalentowany wirtuoz-pianista p. Szwarcenberg-Czerny, którego współudział przyczynił się w dużej mierze do uświetnienia wieczoru. Doskonałem uzupełnieniem produkcji były pieśni ludowe bułgarskie starannie oddane przez jędrnie brzmiący chór młodzieży ukraińskiej pod batutą p. M. Latyszewskiego oraz taniec ludowy „raczenica" wykonany przez urodziwą i zgrabną p. Lessewą i akad. Miżdzerskiego, odzianych w barwne i nader efektowne w swe prostocie stroje ludowe. W literackiej części wieczoru wypowiedział p. Christow z mocą i wyrazem utwór Ch. Botewa „Borba" (Walka) i p. Lessewa piękny wiersz Slavika „Balkan". Wrażenie wieczoru, podniosłe i nader sympatyczne — ze względu na język, ujmujący w swej śpiewności i zbliżony dźwiękowo do mowy polskeij — wywarło silne wrażenie na słuchaczach, którzy, młodzież bratniego narodu idącą ku nim z ojczystą swą pieśnią darzyli pełnemi sympatyji okłaskami.

Sekcja muzyczna domu żołnierza polskiego pozostająca pod kierownictwem artystycznem prof. L. Grodzickiej urządziła onegdaj wielki koncert, dla zainaugurowania nowej sali przeznaczonej na produkcje zarówno dla wojskowości jakoteż i dla mieszkańca naszego grodu. Sała przedstawia się niezwykle korzystnie mogąc w swej skromnej, lecz ze smakiem urządzonej ogrzanej widowni pomeiścić z górą 1.200 miejsc siedzących. — Sala rozporządza obszerną sceną, wgłębieniem dla orkiestry i kilkunastu wygodnemi lożami bocznemi. Na starannie ułożony program złożyły się produkcje mistrzowskiej orkiestry 20 p. p. dyr. Szreyera oraz produkcje artystów i artystek tej miary, co pp. Mściwojewska, Maksymowiczówna, Bladowska, p. Abel, Pietroń i chór podoficerski pod batutą prof. Koniora. Publiczność wypełniająca salę nie szczędziła sympatycznym artystom dowodów uznania.

St. Bursa.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

ZIEMIOPŁODY.

Gdańsk. 17 bm. (Not. nieurz.). Pszenica 128—130 f. 20—20.75, 120—122 f. 18.40—18.70, żyto 18.10—18.30, jęczmień prima 15.40—16.00, — gorszy 14.50—14.80, owies 14.—14.50, groch drobny 12—13, — Victoria 15—18, ospa pszenna 12.50, otręby żytnie 11.50, — pszen. 12.

Katowice. 17 bm. Pszenica 42.25—42.75, żyto 35.00—35.50, owies 31.50—32.00, jęczmień 28—30 fr. st. odbiorcza, kuchy lniane 34.75—35.25, rzepakowe 26—27, otręby pszenne 23—23.50, żytnie 21.50—22.00. Tendencja spokojna.

Lwów. 17 bm. W obrotach pozagiełdowych transakcje żytem i owsem oraz mąką i otrębami z Krzemieńca. — Mąka żytnia 55 proc. 48.00, otręby żytnie 19, podaż naogół słaba, przy miernem zaofiarowaniu, tendencja utrzymana, usposobienie spokojne. Pszenica krajowa 39—41, żyto małopolskie 31—32, jęczmień małopolski brow. 31—33, przemiałowy 26—27, owies 31—33. Wszystkie ceny szacunkowe, bez transakcyj.

Poznań. 17 bm. Za 100 kg franco stacja załadowcza, ładunki całowagonowe, dost. natychmiast.: żyto 32.40—33.40, pszenica 38 i pół do 42, jęczmień brow. 27 i pół do 29 i pół, owies 28.50—29.50, mąka żytnia 70 proc. 44.50—46.50, — 65 proc. (ceny trans. obrót 10 t.) 51.00, mąka pszenna 65 proc. 58.50—61.50, otręby żytnie i pszenne 20.25, ziemniaki fabr. 4.70, wyka 21—23, seradela 12 i pół, tatarka 24—26, groch polny 21—24, Victoria 30—34, łubin niebieski 9 i pół do 11 i pół, żółty 13 i pół, gorczyca 40—42. Ziemniaki przy stacjach nadgranicznych i jęczmień browarowy wyborowych gatunków — ponad notowania. Usposobienie spokojne.

Warszawa. 17 bm. Na rynku ziemniaków sytuacja jest mocna, ceny zwyżkują. Śniegi obecne utrudniają komunikację, wobec tego przypuszczają, iż ceny ulegną zwyżce. Notowano w handlu wagonowym ziemniaki fabryczne 5 zł, jadalne 5.50—6.00, gatunki wyborowe notowano do 6.50 zł za 100 kg fr. wagon st. załad.

BYDŁO I MIĘSO.

Warszawa. 17 bm. Ubój bydła w rzeźniach miejskich w dn. 12, 13 i 14 bm.: 155 wołów, 254 cieląt, 1463 szt. nierogacizny. Płacono loco rzeźnia za 1 kg żywej wagi: bydło rogate I gat. 0.80 zł, II gat. 0.70 zł, cielęta I gat. 1.10 zł, II gat. 1.05 zł, III gat. 1 zł, trzodę chlewną I gat. 1.45—1.50 zł, II gat. 1.30—1.40 zł, III gat. 1.15—1.25 zł.

Pamiętajcie o „Czerwonym Krzyżu"

Przed wojskową rozprawą o zajścia listopad.

Jak to już onegdaj zapowiedzieliśmy, odbyło się wczoraj w krak. sądzie okręgowym wojskowym wręczenie aktu oskarżenia oficerom, obwinionym w związku z wypadkami w dniu 6 listopada 1923.

Z pośród 5-ciu obwinionych jawili się przed przewodniczącym rozprawy sędzią najwyższego sądu wojskowego pułk. K. S. drem Dąbrowskim: gen. Czikiel, major Biernacki i por. Skarski. Dwaj pozostali, a to kpt. Obiedziński i por. Nowakowski, pełną obecnie służbę w garnizonie warszawskim, wobec czego doręczenie im aktu oskarżenia nastąpi drogą służbową w Warszawie.

Akt oskarżenia obejmuje kilkadziesiąt stron arkuszowych bitego pisma maszynowego i powołuje do rozprawy około 80 świadków. Obrońcy oskarżonych oficerów zawnioskowali powołanie dalszych kilkudziesięciu świadków odwodowych. Rozprawa rozpocznie się pod koniec kwietnia br. i potrwa prawdopodobnie trzy tygodnie.

Jak się dowiadujemy, obronę gen. Czikla objął adw. dr. Klimecki.

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Środa: „Don Juan".
Czwartek: „Don Juan".
Piątek: „Don Juan".

REPERTUAR OPERETKI „NOWOŚCI".

Środa: „Cloclo".
Czwartek: „Cloclo".
Piątek: „Cloclo".

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA".

Środa: „Nasi najserdeczniejsi".
Czwartek: „Nasi najserdeczniejsi".
Piątek: „Nasi najserdeczniejsi".

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH:

Nowości: „Carewicz"; dramat podług arcydzieła G. Zapolskiej w 7 aktach.

Promień: „W sobotnią noc szaleją kobiety"; tragikomedja w 8 aktach.

Reduta: „Pająki Paryża", 10 wielkich aktów! W rolach głównych: Sandra Milowanoff, Girard i Biscot.

Sztuka: „Świat i półświatek"; wspaniały dramat erotyczny sensacyjny w 8 wielkich aktach.

Uciecha: „K. K. K." (Kobiety, kobietki i karty); potężny dramat wytwórni Paramount w 8 aktach. Ponadto komedja amerykańska w 2 aktach **„Król mody"**.

Wanda: Wznowienie: **„Pat i Patachon fotografami"**; wesoła komedja w 6 aktach. Nad program **„Olimpjada"**.

—oo—

NEKROLOGJA.

Helena Ojczykówna, zmarła 13 marca w 19 roku życia. Pogrzeb dziś 18 marca o 11 rano z kaplicy cmentarnej.

Marja Rumińska, krawcowa, zmarła 15 marca w 56 roku życia.

Zofja Brudnik, członek stowarzyszenia sług katolickich pod wezw. św. Zyty, zmarła 14 marca w 55 roku życia.

ZAMIEJSCOWI:

Antoni Lech, członek redakcji „Kurjera Lwowskiego", zmarł we Lwowie, przeżywszy lat 54.

—o—

DYŻURY NOCNE APTEK

środa 18 bm.:

Apteka pod Koroną, Rynek 22. — **Apteka pod Gwiazdą**, Florjańska 15. — **Apteka pod Opatrznością**, Karmelicka 23. — **Apteka**, Warszawska 39. — **Apteka pod Aniołem**, Dietlowska 76.

—ooo—

PRZYJECHALI DO KRAKOWA W DNIU 17 BM.:

Grand Hotel: Andrzej Deskur — Sancygniów; Tadeusz Chłapowski — Borysław; Antoni Wickierek — Nisko; Salamon Szymonowicz — Włocławek; Anna Klasowa — Pleszew; Ryszard Bölesey — Budapeszt; Aladar Szöts — Budapeszt; Ks. Antoni Plewnia — Paniowy; Maurycy Margosches — Wiedeń; Jerzy Busz — Lwów; Stanisł. Sękowski — Podhorce.

Hotel Saski: Fritz Bettelheim — Wiedeń; Jadwiga Jankowska — Poznań; Ks. Paweł Czapla — Chechło; Dawid Weisman — Berlin; Alf E. Vismann — Helsingfors.

—xox—

Rozkład pociągów osobowych

przychodzących i odchodzących ze stacji krakowskiej

Ważny do 4 czerwca 1925

Czas	Odjazd do	Czas	Przyjazd z
0·05	**Warszawy**	**1·26**	**Piotrowic**
1·55	**Lwowa**	**1·48**	**Lwowa**
2·15	**Piotrowic**	5·10	Łodzi
4·00	Piotrowic	5·15	Stryja
6·40	**Lwowa**	5·52	Zakopanego
7·05	Katowic	**6·00**	**Poznania**
7·35	**Zakopanego**	6·20	Warszawy
7·55	Lwowa	6·48	Lwowa
8·25	Wieliczki	6·55	Nowego Sącza
8·35	Warszawy	7·25	Bielska
8·50	N. Sącza	7·28	Wieliczki
10·05	Poznania	7·45	Lublina
10·25	Żywca	8·35	Warszawy
10·25	Rzeszowa	9·45	Lwowa
13·15	**Lwowa**	9·50	Piotrowic
13·30	Zakopanego	10·40	Cieszyna
14·10	**Warszawy**	**12·50**	**Katowic**
14·20	Piotrowic	13·40	Lwowa
14.30	Niepołomic	15·06	Zakopanego
15·20	Przemyśla	15·40	Piotrowic
17·05	**Katowic**	**16·18**	**Katowic**
17·45	Bielska	**16·25**	**Lwowa**
19·15	Warszawy	16·50	Warszawy
19.50	N. Sącza	17·00	Niepołomic
20·10	Lublina	18·20	Wieliczki
20·20	Wieliczki	18·45	Lwowa
21·15	Lwowa	19·00	Piotrowic
21·45	Łodzi	20·20	N. Sącza
22·20	**Poznania**	20·50	Poznania
22·25	Krynicy	**21·16**	**Zakopanego**
23·20	Lwowa	21·25	Przemyśla
23·35	Zakopanego	**21·56**	**Lwowo**
16·15	Trzebini	**22·05**	**Warszawy**
		16·40	Piotrowic

Tłustym drukiem oznaczają pociągi pospieszne.

WRĘCZENIE INSYGNIÓW NOWYM KAWALEROM ORDERU „ODRODZENIA POLSKI". Dnia 17 bm. wręczył wojewoda Kowalikowski odznaki krzyża komandorskiego orderu „Odrodzenia Polski" prezesowi oddziału prokuratorji generalnej Rzpl. dr. Józefowi Windakiewiczowi w obecności naczelników wydziału prokuratorji dra Krausa i Płażka, oraz sekr. gen. dra Gwiazdomorskiego i sekr. woj. Stańkowskiego.

Ponadto wręczył wojewoda w obecności prezesa dyrekcji kol. inż. Prachtla Morawiańskiego i sekretarza prez. woj. Stańkowskiego odznaki Krzyża oficerskiego orderu „Odrodzenia Polski" dr. Ernestowi Pischingerowi naczelnikowi wydziału dyr. kol. wyszczególnionego za zasługi, położone w dziedzinie rozwoju kolejnictwa w Rzeczypospolitej Polskiej.

ZAPOWIEDŹ ZMIAN W POLICJI KRAKOWSKIEJ. W najbliższym czasie mają nastąpić zmiany na stanowiskach policyjnych w Krakowie. Jak słychać, przesunięcia służbowe dotyczyć mają stanowisk kierowniczych w kilku urzędach policyjnych. Niebawem nastąpi również zupełna likwidacja urzędników policyjnych; urzędnicy VIII i IX. stopnia — o ile posiadają wymagane kwalifikacje, a więc maturę gimnazjalną lub rangę oficera W. P., zostaną przemianowani na podkomisarzy, względnie aspirantów, zaś urzędnicy niższego stopnia na starszych przodowników, względnie przodowników. Zaznaczyć należy, że w okręgu policyjnym Nr. VII (woj. krakowskie) jest około 60 urzędników policji.

ILE OSÓB I ZA CO ARESZTOWANO W MIESIĄCU LUTYM W KRAKOWIE. Jak się dowiadujemy, w miesiącu lutym br. aresztowała policja w m. Krakowie ogółem 718 osób, w tem 491 mężczyzn i 216 kobiet, oraz 11 nieletnich. Największa liczba aresztowań przypada za kradzieże z włamaniem i kieszonkowe, a następnie za przestępstwa przeciwko moralności. Nadto 417 osób doniesiono do władz z powodu opilstwa.

W SPRAWIE OPŁAT GMINNYCH ZA SZYLDY. W dniu wczorajszym przybyła do kom. Wawrauscha delegacja kupców krak. z prezesem Izby handlowej Epsteinem w sprawie zbyt wygórowanych opłat za portale i szyldy sklepowe. Pan Wawrausch przyrzekł rozpatrzyć żądania kupiectwa i odnośne przepisy o ściąganiu kar za zwłokę polecił poddać gruntownej rewizji.

BUDYNEK KONGREGACJI KUPIECKIEJ, mieszczący się przy ul. Wielopole, ma być w najbliższym czasie podwyższony o trzecie piętro. Lokatorzy, zajmujący obecnie mieszkania parterowe, będą przeniesieni na nowo wybudowane piętro, zaś lokale parterowe przebudowane będą na biura kongregacji.

LISTA SĘDZIÓW PRZYSIĘGŁYCH NA NOWĄ KADENCJĘ. Na następną kadencję sądów przysięgłych w krak. sądzie okręg. karnym zostali wylosowani następujący sędziowie przysięgli: Jerzy Aleksandrowicz, urz., Rom. Bandurski, budown., Rom. Berger, urz. Tad. Bieleś, urz., Leon Biliński, urz., Karol Bochenek, kupiec, A. Czunko, budown., Ant. Drabikowski wł. real., St. Fabijański, art. malarz., Ad. Fink, urz., Bernard Glaser, inż., Ant. Gralewski, kupiec, Józef Guzikowski, przem., Piotr Iwanowski, urz., Bron. Jarosz, urz., Stan. Jawornicki, kupiec, Jan Kahl, urz., Józef Kalista, budow., Stan. Kodlewicz, urz., Józef Krupiński, urz., Henr. Krzanowicz, urz., Józef Litawski, kupiec, Roman Marczyński, przemysł., Jan hr. Mniszech, urz., Franciszek Mól, kupiec, Wł. Mrozowski, przemys., Stef. Myszkowski, urz., dr. Fr. Niżyński, urz., Wł. Pawłowski, urz., Jan Ropski, przemysł, St. Seredyński, wł. realn., Adolf Sourek, urz., Leon Stabrawa, urz., Maks. Storch, wł. r., Jan Szypulski, wł. real., i dr. Miecz. Zajączkowski, urz.

Zastępcami sędziów przysięgłych zostali wylosowani: Ludwik Kowalski, zegarm., Feliks Kuczyński, blacharz, Antoni Miodoński, Kuśnierz, Józef Płonka, zegarm., Jan Rychlik, kupiec, Józef Schenker, kup., Teodor Silberberg, kupiec, Fr. Tomas, wł. r., i Antoni Wójcik, przem.

Kadencja wiosenna rozpocznie się dnia 20 kwietnia br.

KOLEJKA DOJAZDOWA PIŃCZÓW-KRAKÓW. Dnia 16 bm. wieczorem odbyło się posiedzenie pełnej Rady przybocznej w sprawie współudziału miasta Krakowa w ukończeniu budowy kolejki dojazdowej Pińczów—Kraków, w szczególności pomocy finansowej Sejmikowi pińczowskiemu, celem dokończenia budowy kolejki od Posądzy do Kaźmierzy Wielkiej.

Po odczytaniu interpelacji radcy Fachońskiego w sprawie budowy linji tramwajowej Nr. 2 oraz interpelacji radcy Nycza w sprawie utowrzenia małej targowicy w Dz. XV i XVI i w sprawie budowy 3-piętrowej kamienicy przy ul. Królewskiej — przystąpiono do porządku dziennego.

Referent radca Nycz wygłosił referat w sprawie poparcia przez gminę m. Krakowa powyższej kolejki, poczem odczytał wnioski Komisji prawno-skarbowej na pełną Radę przyboczną, do których starosta Lamot w dyskusji zaproponował pewne zmiany. — W sprawie tej zabierali głos radca dr Gross, poseł Rymar, wiceprez. dr Wielgus, prez. Epstein, radca dr Klimecki i r. Kosobudzki. Po wyczerpaniu dyskusji Rada przyboczna wyraziła opinję, aby gmina m. Krakowa zdeklarowała się przystąpić z pomocą finansową w wysokości 250.000 zł dla dokończenia budowy kolejki. P. komisarz rządu zawiadomił o powyższej opinji Rady przybocznej starostę Lamota, zaznaczając, że formalna decyzja Zarządu miasta w tej sprawie będzie zakomunikowana Sejmikowi pińczowskiemu po uzyskaniu od ministerstwa spraw wewn. zezwolenia na zaciągnięcie pożyczki w sumie 250 tysięcy zł na powołany cel w myśl odnośnego rozporządzenia Prezydenta Rzpltej.

O WYMIANĘ OSTEMPLOWANYCH PRZEDWOJENNYCH POŻYCZEK AUSTR. I WĘG. NA OBLIGACJE 5 PROC. POŻYCZKI KONWERSYJNEJ. Z Izby skarbowej donoszą nam: Wymianę ostemplowanych przedwojennych pożyczek austrjackich i węgierskich na obligacje 5 proc. Pożyczki konwersyjnej przeprowadza Kasa skarbowa II w Krakowie dla obszaru owjewództwa krakowskiego i cieszyńskiej części województwa śląskiego. Zgłoszenia o wymianę przyjmują wszystkie Kasy skarbowe na blankiecie deklaracyjnym otrzymanym w Kasie skarbowej. — Blankiet ten ma być osobiście przez stronę szczegółowo wypełniony i podpisany. Pożyczek nieostemplowanych Kasy nie przyjmują. Termin do przedstawienia obligacji do wymiany wyznaczony został do 31 marca br.

KURS PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU DLA ROBÓT RĘCZNYCH W WARSZAWIE. Celem umożliwienia nauczycielom (kom) rysunków i robót ręcznych czynnnym w państwowych szkołach średnich ogólno-kształcących i seminarjach naucz. dokształcenia się, czynny będzie w r. 1925-26 Kurs Państwowego Instytutu Robót Ręcznych w Warszawie. Kandydaci (tki), którzy ukończyli roczne kursy robót ręcznych, oraz ci, którzy chociaż nie kończyli rocznych kursów, lecz pracują przynajmniej od lat trzech jako nauczyciele robót w szkołach średnich ogólno-kształcących i seminarjach nauczycielskich winni wnieść podania drogą służbową do ministerstwa W. R. i O. P. o przyjęcie do Instytutu robót ręcznych i udzielenie urlopu w terminie przed 1 kwietnia 1925. Bliższe szczegóły w dyrekcjach odnośnych zakładów naukowych.

KRADZIEŻ W MIESZKANIU RABINA. Dnia 15 bm. skradziono z mieszkania rabina Meilecha Lama przy ul. św. Wawrzyńca 7 na jego szkodę 200 dolarów, 300 złotych i 600 koron czeskich oraz legitymację na jego nazwisko opiewającą, wraz z portfelem z otwartej szuflady stolika. Kradzieży dokonano w czasie obecności Lama w domu.

ZWŁOKI WISIELCA NA PARKANIE. Wczoraj znalazł patrolujący policjant przy ul. Wrzesińskiej na parkanie zwłoki wisielca, mężczyzny, lat około 50, powieszonego na cienkim sznurku na parkanie, którego nazwiska na razie nie ustalono.

KOMENDANT P. K. U. KRAKÓW PŁK. WOLF Józef — jak donosi „Polska Zbrojna" — przeniesiony został do 20 pp.

Z WALNEGO ZEBRANIA OFICERÓW REZERWY. Onegdaj odbyło się w Krakowie walne zebranie Związku oficerów rezerwy województwa krak. Obrady zagaił prezez Związku dr Marjan Szromba, podnosząc, że Związek nie jest organizacją ściśle zawodową, lecz przedewszystkiem zrzeszeniem ideowem tych, którzy będąc jedynym łącznikiem między armją a społeczeństwem, gotowi są każdej chwili jako oficerowie, stanąć w szeregach armji w obronie honoru i granic państwa.

W obradach poruszono między innemi sprawę przysposobienia wojskowego w Polsce, którą rzeczowo i treściwie zreferował tut. D. O. K.kpt. Kurek, poczem uchwalono rozwinąć w tej sprawie intensywną działalność, apelując do ogółu oficerów rezerwy, aby podjęli się tej pracy w ścisłej łączności z akcją wszczętą już w tym kierunku przez władze wojskowe.

Interesująca i żywa dyskusja toczyła się następnie nad kwestją przystąpienia do Centralnego Związku of. rez. Rzpltej polskiej w Warszawie. W sprawie tej wygłosił dłuższe przemówienie dr Stanisław Szurlej, który jako prezes Centralnego Związku przyjechał w tej sprawie specjalnie z Warszawy. W przemówieniu swem podkreślił on charakter ideowy Związku oficerów rezerwy, nazywając go bractwem rycerskiem, które w pierwszym rzędzie upoważnione jest do reprezentowania idei obrony państwa, apelując, aby Związek krakowski przystąpił do Centrali w Warszawie, w imię jedności i wzajemnej ścisłej współpracy na gruncie narodowym, czysto polskim.

W sprawie powyższej zabrał głos między innemi poseł do Sejmu Jan Jedynak, który akcentował konieczność przystąpienia do Centrali w Warszawie. Po szerszej dyskusji uchwalono przystąpić do Centralnego Związku w Warszawie. Uchwalono nadto zwrócić się do władz wojskowych o zorganizowanie dla oficerów rezerwy wykładów i ćwiczeń aplikacyjnych, apelując do ogółu oficerów rez. i nakładając na nich przymus moralny szerszego zainteresowania się tą akcją. — Na zgromadzenie przybyli: dowódca okręgu korpusu gen. Kuliński, ppłk. Schloegl, ppłk. szt. gen. Gabryś. Między innymi obecni byli również przedstawiciele prezydjum miasta oraz delegaci poszczególnych kół prowincjonalnych.

Ustępującemu zarządowi jednomyślnie udzielono absolutorjum i wybrano nowy Zarząd, powołując do prezydjum Związku dotychczasowego prezesa Związku dra Marjana Szrombę, jako prezesa, tudzież posła na Sejm Jana Jedynaka i dra Stanisława Kulpę.

NIEPORZĄDKI NA POCZCIE KRAKOWSKIEJ.

Czytelnicy nasi skarżą się ustawicznie na niesłychanie wolny tok urzędowania i na niedołężność urzędników pocztowych w głównym urzędzie w Krakowie. Oto onegdaj o godz. 11 przedpoł. przy okienku likwidatury paczek **zgromadziło się 6 osób** celem wykupienia przesyłek. W dziale likwidatury **pracuje aż 4-ech urzędników,** którzy kolejno załatwiają klijentów. Zdawać by się mogło, że przy tak wielkiej stosunkowo **ilości urzędujących** załatwianie stron odbywa się bardzo szybko. Tymczasem **flegmatyczny urzędnik** załatwił przez godzinę **tylko 4 osoby (słownie cztery), a o godz. 12 najspokojniej zamknął** okienko, oświadczając pozostałym dwu osobom, aby zgłosiły się o godz. 3ciej. Ponieważ jednym z zainteresowanych był przemysłowiec krakowski, który musiał zamknąć na przeciąg dwóch godzin interes, by przesyłkę wykupić, przeto udał się do naczelnika działu z **prośbą o interwencję.** Okazało się jednak, **że p. naczelnik wyszedł na przechadzkę i wróci dopiero za 2 godziny.** Pokrzydzony zwrócił się przeto do zastępcy dyrektora poczty, aby przecież jakoś sprawę załatwił, ale tu znowu spotkał się ze zdaniem, że zast. dyrektora nie może nic zrobić przed zbadaniem sprawy i kazał owemu przemysłowcowi przyjść o godz. 3-ciej. Pytanie teraz, poco w dziale likwidatury siedzi aż czterech urzędników, którzy zajmują się rozmową, wesołą pogawędką, jednem słowem wszystkiem, tylko nie załatwianiem stron. Jest rzeczą niedopuszczalną, by po godzinnem wyczekiwaniu urzędnik zamykał przed stroną okienko rzekomo z powodu kończącego się urzędowania. **Mier.**

ARESZTOWANIE OSZUSTA. Dnia 15 bm. aresztowano Leopolda Łaszczewskiego, lat 33, zam. przy ul. Zacisze 14 za oszustwo popełnione na szkodę rzeźnika Franciszka Zaczka, Oficerskiej hurtowni i firmy Cerealja; oszustwa dopuścił się Łaszczewski w ten sposób, że pobierał towary na kredyt pod różnymi pozorami i sprzedawał dalej, a pieniądze zatrzymywał dla siebie.

SPRAWA MORDU W PRZEGORZAŁACH W ŚLEDZTWIE. Przed kilku tygodniami krak. sąd okręg. karny odroczył rozprawę przeciwko Sewerynowi, oskarżonemu o zamordowanie Natalji Koppoldówny na polach nadwiślańskich w Przegorzałach. Rozprawę odroczono celem przesłuchania klasycznego świadka, Pietrzykówny, która nie jawiła się na rozprawę i mimo poszukiwań policji nie została odnaleziona. Jak słychać wszczęte po odroczeniu procesu dalsze energiczne poszukiwania dotąd pozostały bez rezultatu. Zachodzi podejrzenie, że wspólnicy Seweryna postarali się o usunięcie i unieszkodliwienie Pietrzykówny, która mogła zeznaniami swemi wyświetlić całą sprawę.

DRUGI DZIEŃ ROZPRAWY PRZECIW DWOM WYWIADOWCOM POLICYJNYM. Wczorajsza rozprawa przeciwko dwom wywiadowcom policji Dobrzańskiemu i Waligórskiemu, oraz Geninowi rozpoczęła się od przesłuchania świadka i poszkodowanego M. Bertiga, u którego w sklepie dnia 7 kwietnia 1924 zjawił się osk. Genin i podsłyszawszy, że Bertig ma zamiar zmienić 500 dol. na marki, ofiarował mu jako pośrednik, poczem umówili się, że wieczorem spotkają się w pokoju Nr. 4 w hotelu Sperlinga, jak się też istotnie stało.

W czasei transakcji Bertig przygotowa. 500 dolarów, zaś Genin teczkę, w której miało być 10 miljardów marek, które w rzeczywistości były paczkami białego papieru, odpowiednim klejem sklejonego, a na wierzchu poszczególnych paczek znajdowały się blankiety prawdziwych miljonówek. Genin, który urządził tę transakcję w porozumieniu z Dobrzańskim i Waligórskim, stworzył w ten sposób fikcję, że Bertig chce kupić fałszywe miljonówki za 500 dol., uprawniającą Dobrzańskiego do urzędowego wkroczenia, gdyż obrót dewizami był wówczas dozwolony.

W czasie transakcji Bertig przygotował 500 dolagraf" Dobrzański przystanął na roku ul. Kanoniczej i wówczas nakłonił Bertiga, aby darował te 500 dol. Dobrzańskiemu, to go zaraz puści na wolność. Agent prowokator zaś Genin nakłaniał poszkodowanego po żydowsku, ażeby propozycję Dobrzańskiego przyjął, dolary dał, bo za tę cenę będzie mógł uzyskać wolność. Bertig się na to nie zgodził i został doprowadzony do komisarjatu. — Dziś dalszy ciąg rozprawy.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. W dniu wczorajszym podaliśmy na podstawie informacyj stacji pogotowia ratunkowego wiadomość, że ucz. VII kl. szkoły powszechnej Kazimierz Chyliński odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru. Jak się obecnie dowiadujemy, Ch. usiłował odebrać sobie życie, w czem jednak przeszkodziła mu natychmiast energiczna pomoc lekarska pogotowia ratunkowego. Desperat przewieziony do szpitala św. Łazarza, powraca do zdrowia i na przekór hiobowym wieściom prasy żył będzie z pewnością długie lata.

SFINGOWANE WŁAMANIE DO OPIECZĘTOWANEGO BIURA BRACI RYMPLÓW. We wczorajszym numerze donosiliśmy o opieczętowaniu magazynów i biur Braci Rymplów, którzy podpalili magazyny, by otrzymać ubezpieczenie.

Równocześnie w poniedziałek tut. eksp. śledcza „pod telegrafem" została zaalarmowana, że do opieczętowanych biur dokonano włamania. Rzeczywiście przybyły na miejsce władze policyjne stwierdziły, że okna były pootwierane, w biurze był pewien nieład a pieczęcie zostały poodrywane.

W toku dochodzeń wyszło na jaw, że ojciec aresztowanych Rymplów, Josek, wszedł do biur z prywatnego mieszkania sąsiadującego z ubikacjami biurowemi. W tym celu wypożyczył sobie od p. Lebenheimowej kluczy, następnie poodrywał kłodki i zamki. Rympel dokonał sfingowanego włamania w ubiegły piątek, bezpośrednio po aresztowaniu synów, a policję zawiadomił dopiero wczoraj.

Niewątpliwie Rymplowi chodziło o usunięcie pewnych papierów, ważnych dla dalszego toku dochodzeń.

Z OPERETKI „NOWOŚCI". Dziś we środę i codziennie znakomita operetka Lehara „Cloclo", która osiągnęła niebywały sukces dzięki przemiłej muzyce i doskonałej treści oraz wykonawcom ról tytułowych pp. Czernekówmej, Kramusowej, Pilarskiego (jun.), Berskiego, Solińskiego, Rewskiego i innych. Operetka otrzymała nową piękną wystawę oraz kostjumy według wzorów „Folies-Bergeres". W akcie III balet „Apasze" Ciesielskiego i Martównej.

REDUTĘ MASKOWĄ pod hasłem „Józefiniada", urządza Pol. Czerw. Krzyż dziś, tj. we środę 18 bm. w Starym Teatrze. Reduta, na którą rozsprzedano już znaczną część biletów, zapowiada się świetnie.

KONIEC DYNASTJI ROMANOWÓW. Drugi wykład z tej serji wygłosi red. Konst. Srokowski w Kollegjum wykładów naukowych dziś we środę 18 bm. o godz. 7 wiecz. Prelegent przedstawi pobyt rodziny carskiej w Tobolsku na Syberji i okoliczności, które towarzyszyły wywiezieniu pary carskiej do Jekaterinburgu. Nadto omówi prelegent wyniki, jakie dały badania i śledztwa przeprowadzone w kwestji stosunków carowej z Niemcami w czasie wojny i dążeń do odrębnego pokoju.

HERRIOT ZNIÓSŁ AMABASADĘ PRZY WATYKANIE ZE WZGLĘDU NA DOKTRYNĘ I KONSEKWENCJĘ PARTYJNĄ.

Paryż. (PAT.) Herriot przemawiając w komisji finansowej senatu zaznaczył, że zniesienie ambasady francuskiej przy Watykanie jest dla niego kwestją polityczną nie pociągającą za sobą żadnego prześladowania wyznania katolickiego, którego ochronę rząd uznaje za swój obowiązek. Premjer uważa jedynie, za właściwe oddzielić dziedziny ducha od dziedzin doczesnych zgodnie z myślą przewodnią ustawy o rozdziale Kościoła od państwa. Rozdział ten nie okazał się nigdy w czasie wojny szkodliwym dla jedności narodowej. Herriot uważa, iż sprawa papiestwa nie powinna się już więcej wyłaniać po wojnie. Sprawa ta została wysunięta przez przywrócenie ambasady ze względów polityki wewnętrznej. Obecna większość zwalczała przywrócenie ambasady przy Watykanie wtedy, gdy była w opozycji. Moralność wymaga, aby będąc przy władzy wprowadziła w życie idee, których broniła będąc w opozycji. Nie zaszedł żaden nowy fakt ze strony papiestwa, któryby uzasadniał zmianę tego stanowiska. Przywrócenie ambasady nie przysporzyłoby Francji żadnej korzyści na zewnątrz wobec tego, że wszystkie narody dążą coraz bardziej do tego, aby samym otaczać opieką swych obywateli. Apel kardynałów, arcybiskupów i biskupów odzwierciedlający nieprzejednane uczucia duchowieństwa francuskiego w Rzymie, był manifestem prowokacyjnym. Premjer dodaje, że idea republiki wymaga, ażeby państwo pozostawało ponad wszelkiemi koncepcjami religijnemi.

Wobec tego, że wielu senatorów powołuje się na względy spokoju i zgody publicznej, Herriot stwierdza, że katolicy wypowiedzieli wojnę świeckości. Senator de Monzie wysuwa suggestję, ażeby znaleźć formułę, którąby przyznawała de charge d'affaires Alzacji i Lotaryngji w Watykanie jurysdykcję rozciągającą się na całą Francję. Premjer sprzeciwia się temu i stawia dylemat, albo Konkordat z utrzymaniem ambasady przy Watykanie, albo kościół wolny w wolnem państwie ze zniesieniem ambasady.

Senator de Monzie oświadcza, że będzie głosował przeciwko zniesieniu ambasady, jakkolwiek jest przeciwnikiem kardynałów, którzy są sprawcami niezgody (desordre). Herriot zaznaczył nakoniec, że doszedł do granicy koncesji i pozostanie wiernym swej doktrynie. Jeżeli inni chcą utrzymać ambasadę, to dobrze, premjer jednakże tego nie uczyni.

GIEŁDA.

Kraków 18 marca.

KRAKOWSKA GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Wiedeń 73.25, 73.30 (cz).

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Akcje: Bank Handlowy 7.00; Bank Związku Spółek Zarobkowych 11.00; H. Cegielski Poznań 0.58; Parowozy 0.65; Starachowice 2.20; Zieleniewski 14.05; Żyrardów 12.00; Chodorów 4.50; Nobel 2.10. Urusu 2.00. Spirytus 2.60; Ćmielów 0.55; Haberbusch 6.65.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Kursy papierów polskich w tysiącach koron austr.: Bank Hipoteczny 7.9; Siersza górnicza 64.5; Fanto 205; Nafta 157; Schodnica 183; Karpaty 144.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy: Paryż 26.65; Londyn 24.81; Nowy Jork 5.18 i pół; Belgja 26.20: Włochy 21.15. Hiszpanja 73.65. Holandja 207.25; Berlin 1.23.3; Wiedeń 73.05; Sztokholm 139.75. Oslo 79.95; Kopenhaga 94, Sofja 377.50 Praga 15.40; **Warszawa 99.75;** Budapeszt 0.72: Białogród 832.50; Atemy 780. Konstantynopol 265; Bukareszt 252.50; Helsingfors 13.05; Buenos Aires 195.

Przedłużanie życia ludzkiego.

Ujrzawszy ten nagłówek, każdy z niedowierzaniem będzie zabierał się do przeczytania znajdującego się pod nim artykuliku. Tymczasem jednak chodzi w nim nie o jakąś pospolitą sensację, lecz o rzecz najzupełniej poważną.

Oto znany uczony angielski, sir Ronald **Ross**, w wykładzie niedawno temu wygłoszonym z okazji otwarcia londyńskiego instytutu, noszącego jego imię, zaznaczył między innemi, że lat temu 80 przeciętny wiek mieszkańca Lnodynu wynosił **34 i pół lat** — dziś zaś równa się **53 i trzy czwarte lat.** Taki rezultat zawdzięcza ludzkość, jego zdaniem, tylko **postępom wiedzy medycznej.**

Podobne twierdzenie, **wygłoszone** przez pierwszorzędną powagę naukową, **uprawnia** w pewnym stopniu do daleko sięgających nadziei.

Wyraz tym nadziejom dał jeden z uczonych francuskich, który, opierając się na oświadczeniu Rossa oraz na własnych badaniach, przyszedł do wniosku, że pod koniec przyszłego wieku **długość życia ludzkiego będzie się równała, w przeciętniu, 150 latom!**

Nie sięgając tak daleko, trzeba jednakże stwierdzić, że wiedza medyczna byłaby w stanie dokonywać na tem polu rzeczy najzwyczajnych, już teraz, gdyby zawsze i wszędzie miała sposobność rozwinięcia swej działalności, której stosunki gospodarcze stawiają nieraz, np. u. nas w Polsce, nieprzeparte zapory.

——— ooo ———

RUCH WYDAWNICZY.

„Przegląd Wszechpolski". Ostatni numer za luty przynosi na wstępie doskonały artykuł Bohdana **Wasiutyńskiego** pt. „Polityk wychowawca". Tym politykiem wychowawcą jest Roman Dmowski, którego ostatnie dzieło o polityce polskiej ocenia autor artykułu jako **czyn doniosły w dziedzinie wychowania** politycznego narodu.

Szczególną uwagę zwrócić należy na następny artykuł prof. uniw. lwowskiego **Czekanowskiego** pt. „Rozwój żywiołu polskiego na kresach południowo-wschodnich w świetle statystyki". Wnioski wybitnego uczonego są nadzwyczaj pocieszające: okazuje się w ciągu ostatnich kilkunastu latach ludność polska Wschodniej Małopolski wzrosła liczebnie, oraz wzmacnia się kulturalnie i gospodarczo, w tym ostatnim względzie przedewszystkiem kosztem żydów, którzy ustępują. Na podstawie objawów zaszłych po powstaniu Państwa Polskiego, prof. Czekanowski dochodzi do wniosku, że „ walka, toczona przez Rusinów z państwowością polską, ma tymczasem przynajmniej bardziej powierzchowny charakter". Co zaś do żywiołu polskiego, to prof. Czekanowski zauważa, że „społeczeństwo na terenie województw południowo-wschodnich, mimo swego rzekomo urzędniczego charakteru i szlacheckiego posiada nietylko najbardziej kompletną, ale też najbardziej harmonijną strukturę. Żywioł polski jest najsilniej reprezentowany w szkołach rzemieślniczych, średnich, szkołach zawodowych i seminarjach nauczycielskich; słabiej w ogólnie kształcących szkołach średnich i najsłabiej na uniwersytecie". W porównaniu z żywiołem polskim struktura Rusinów jest uwsteczniona. Jak widać z wywodów prof. Czekanowskiego, żywioł polski we Wschodniej Małopolsce przechodzi ten sam proces, który przechodzi nasz naród wszędzie, a który to proces najdalej posunął się w Wielkopolsce; wytwarzamy stan trzeci, mieszczaństwo, stajemy się narodem nowoczesnym o budowie harmonijnej, posiadającym wszystkie warstwy.

Z kolei mamy ciekawy artykuł pt. „Mocarstwo niewidzialne", sygnowany literami N. D. i nadzwyczaj aktualny i interesujący artykuł Jerzego **Drobnika** pt. Na marginesie stosunków angielsko-polskich. Mamy wreszcie początek większej pracy posła Jana **Zamorskiego** pt. „Fizognomja narodowa"; będzie to rozprawa na temat charakteru etnicznego, historycznego i kulturalnego narodu polskiego.

Numer zamykają nadzwyczaj rzeczowe „Uwagi" o różnych przejawach aktualnego życia politycznego u nas i zagranicą, oraz dział recenzyj i książek.

Cena numeru 2 zł, do nabycia we wszystkich księgarniach.

„MYŚL NARODOWA", ostatni numer tego żywo redagowanego tygodnika, przedstawia się bardzo interesująco. Na treść numeru składają się: Nasza polityka zagraniczna — **Jan Zamorski.** Z loży... — i. Pochlebna opinja. O idei powszechnej i przygotowaniu wojskowem — **Civis.** Mocarstwo anonimowe. O godność państwa. Painleve o Syjonie. Wina Bordeaux. Ze wspomnień. Walka o język — **Paweł Czajkowski.** Ochrona nazwisk — **Tadeusz Potocki.** Konieczność izolacji żydów w sporcie — **Jan Maj.**

Koniec części redakcyjnej.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny
ALEKSANDER BŁAŻEJOWSKI.

Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem J. [illegible]